

PRENUMERATA:

Rocznie 15 mrk. 50 fen.,
półrocznie 8 mrk. —
kwartalnie 4 mrk. 50 fen.,
miesięcznie 1 mrk. 50 fen.
za odnośnię do domu 30 fen.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed tekstem
i w tekście — wiersz 1 mrk.
Nekrologja . . . 50 fen.
Reklamy . . . 60 fen.
Zwyczajne . . . 40 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen.
za wyraz. Najmniej 50 fen.

GAZETA ŁÓDZKA



REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ“
ul. Przejazd 8.

Administracja
otwarta od 8 i pół rano
do 6-ej wieczór, w święta
od 6 do 10 rano.

Redakcja
czynna od 9-ej do 3-ej
codziennie, w wigilie świąt
do 10 wieczór.

Łódź, Czwartek, 1 Listopada 1917 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — Nr 301.

LOTERJA KLASYCZNA

na rzecz towarzystw kulturalno - oświatowych.
Ciąnienie od dnia 12 do 30 listopada

Rosyjska demokracja a Polska.

Każdy naród ma właściwe sobie odczuwanie państwa i jego istoty. Niemiec odczuwa je jako kombinację siły militarnej i warsztatu pracy, Anglik jako wielki dom eksportowy, Francuz jako organizację wygody, bezpieczeństwa, a także zabawy, Rosjanin zaś jako — przestrzeń. Dla odczucia rosyjskiego państwo jest przedewszystkiem przestrzenią. To, co się w Rosji nazywa pospolicie „głodem ziemi“, jest w gruncie rzeczy tylko głodem — przestrzeni. Znamienne są „epiteta ornantia“, które język rosyjski dodaje Rosji. Nazywa się ona najczęściej „wielkaja“, albo jeszcze dosadniej — „nieprachadimaja“, t. j. taka, której nie można przejść. Ogrom przestrzeni został tu postawiony na pierwszym miejscu. Dusza rosyjska pożąda przestrzeni. Rosjanin ją zagarnia, sumując nie ziemię zdobywaną i ich własności, ale po prostu wiorsty. Sklecił też olbrzymie państwo, obejmujące trzy klimaty i dwa kontynenty i nie mające żadnego sensu architektonicznego. Jest w niem bowiem wszystko, z wyjątkiem rzeczy najważniejszej — dobrego wyjścia na świat boży. Tego Rosjanin nie potrafił dokonać, ponieważ kwestje wygody i pożytku państwowego przekraczają już sferę jego instynktu państwowego. Ten mięści się i wyczerpuje — w przestrzeni. Dążenie ku morzu wolnemu było wyrozumowane przez górne dziesięć tysięcy. Nie leżało ono nigdy w instynkcie masy, która nie zna morza, nie rozumie jego znaczenia i wcale go nie pragnie. Dlatego wszelkie usiłowania rządu carskiego, aby to morze zdobyć, skończyły się w historii Rosji niepowodzeniem. Obecnie zaś doprowadziły do katastrofy. Rosja wyszła na tę wojnę, aby zdobyć Bosfor i wyjście na ciepłe morze. W rezultacie zaś traci oto teraz właśnie nawet to „okno“, które przed dwoma wiekami przerywał był Piotr Wielki do Europy...

W Rosji istnieje niewątpliwie odczucie katastrofy państwowej. Ale odczucie to nie przewyższa instynktu przestrzeni. Zamiast myśleć o ratowaniu organicznej zdolności państwa do dalszego bytu, o ocaleniu dla niego jego najważniejszych życiowych funkcji, organizacja młodej demokracji rosyjskiej troszczy się przedewszystkiem o uratowanie przestrzeni. Co na tej przestrzeni ostatecznie powstanie, czy da się ona kiedy z pojęcia czysto geograficznego lub co najwyżej administracyjno - policyjnego przeistoczyć w pojęcie żywej, organicznej całości, nad tem Rada robotniczo-żołnierska nie myśli. Ona układa warunki pokojowe, w których troszczy się przedewszystkiem — o przestrzeń. Tu słucha ona instynktu swego narodu, który łaknie przestrzeni.

I cóż widzimy, czytając te warunki pokojowe? Oto przedewszystkiem to, że skrajna demokracja w pojmowaniu żywotnych interesów państwa nie różni się właściwie niczem od skrajnego despotyzmu Mikołajów i Mikołajów-Mikołajewiczów. Ona tak samo, jak ten

despotyzm, utożsamia interes państwa z zachowaniem jego przestrzeni. Rada robotniczo-żołnierska domaga się opróżnienia zajętych przez mocarstwa centralne obszarów i obdarza Polskę — autonomją. Ta sama Rada wie doskonale, że Polska po wszystkim, co w ciągu wojny zaszło, nigdy nie zgodzi się na powrót do programu wielkoksiążęcego z r. 1914. Sam pierwszy rosyjski rząd prowizoryczny dał dowód zrozumienia tego faktu, skoro proklamował zasadę niezawisłości Polski, zastrzegając tylko unję militarną z Rosją. Mimo to Rada robotniczo-żołnierska w momencie, kiedy trzeba pozytywnie a nie samemi frazesami sformułować cele wojny i warunki pokoju, nie jest w stanie wykrztusić z siebie słów rezygnacji i wyrzeczenia się ziem polskich, które do Rosji nie należą, do niej nie ciąży i Rosji żadnego pożytku państwowego wskutek tego przynieść nie mogą. Organizacja radykałów krańcowych i utopistów, dla których żadna nowość nie jest dość postępową, którzy nie cofną się przed żadnym, najbardziej ryzykownym eksperymentem socjalnym, taka organizacja okazuje się jednak zdecydowanie konserwatywną, jeżeli chodzi o zatrzymanie lub oddanie terytorjum państwowego, o przewyżczeniu instynktu przestrzeni.

Można być pewnym, że w całej Radzie nie znajdzie się ani jeden człowiek, któryby racjami państwowymi potrafił uzasadnić upieranie się przy zatrzymaniu Polski chociażby tylko autonomicznej. Przecież nawet rząd carski miał pod tym względem nieraz wielkie wątpliwości. A przewyżczała je u niego przedewszystkiem racja militarna i racja „prestigeu“, a więc dwa momenty, od których czynniki, w Radzie robotniczej skupione, odzegnają się, jak od złego ducha. Mimo to, kiedy przyszło wreszcie powiedzieć słowo o Polsce, ta sama Rada nie znalazła nic innego, niż Mikołaj Mikołajewicz.

Tylko u Mikołaja Mikołajewicza jego stanowisko w sprawie polskiej wynikało ze ściśle skonstruowanego systemu ideologii imperjalistyczno-słowiańskiej. Reprezentował on kierunek panrusycyzmu, który dążył do skupienia wszystkich narodów słowiańskich pod hegemonją cara rosyjskiego. Wabił ich do tego autonomjami i korzyściami materialnymi, wynikającymi z przynależności do ogromnej całości. Ale też dlatego właśnie rozumiał, że Polakom nie wystarczy sama tylko autonomja, że potrzeba okrasić ją jeszcze obietnicą — zjednoczenia. Rada robotniczo-żołnierska nie rozumie już tego, bo ona wogóle nie posiada żadnego programu państwowego.

Kierowana doktryną przyrzeka ona autonomję, taką samą, jakiej doktryna domaga się dla Czeremisów, Czukczów, Tatarów i stu innych narodów i plemion, zamieszkujących „jednolitą“ Rosję. Ideologię słowiańsko-rosyjskiego imperjalizmu wyrzuciła demokracja rosyjska razem z kołpakiem Monomacha. Ona już żadnych Słowian wyzwała nie pragnie. O Czechach milczy całkowicie. Serbję chce odbudować tylko w dawnych jej granicach. Dla Bośni domaga się tylko autonomji. Jednym słowem likwiduje ona cały wielki program, z którym autokracja rosyjska wyruszyła

przed trzema laty na tę wojnę. Mimo to demokracja ta zatrzymuje dalej Polskę, obdarzając ją autonomją. Upór ten nie jest wprawdzie niczem uzasadniony. Nie odpowiada żadnym faktom. Ale wypływa on z tego instynktu przestrzeni, którego nawet tak nieustraszone rewolucyjne ciało, jak Rada robotnicza, przewyżczyć nie umie i nie usiłuje.

W „meritum“ warunków pokojowych tej rosyjskiej instancji wchodzić nie warto. Są one zbyt szkolarskie i niedorzeczne. Zresztą nawet najinteligentniej ułożone warunki nie mają żadnej praktycznej wartości, gdy nie ma siły, która może te warunki egzekwować. Rosja takiej siły nie ma. Dlatego jej warunki pokojowe należą do — ćwiczeń stylistycznych. Nie mniej powinniśmy je czytać i uczyć się z nich rzeczy prostych i oczywistych, które nie mniej uległy u nas w ostatnich czasach pewnemu przyćmieniu. Pod względem rewolucji rosyjskiej zaczęło u nas przeważać przekonanie, że od strony Rosji już nam nic nie grozi, że kwestja naszego frontu wschodniego już rozstrzygnięta na wieki wieków. Hojna obietnica autonomji dla Polski ze strony Rady robotniczej powinna być dla nas zbawiennym przypomnieniem, że oczekiwana sielanka jeszcze się nie zaczęła, że w stosunku do Rosji rewolucyjnej jesteśmy tam właśnie, gdzieśmy byli w stosunku do Rosji carskiej, w stosunku wbrew niej i bez niej wyzwolonych.

Król Ferdynand o sprawach polskich.

Jak już donosiliśmy, odbyło się w Sofji nabożeństwo w setną rocznicę skonu Kościuszki, urządzone przez Polaków tam zamieszkałych. Na nabożeństwie był obecny car Ferdynand z synem i przedstawicielami rządu bułgarskiego.

Po nabożeństwie król Ferdynand wezwał do siebie przewodniczącego kolonji polskiej, p. R. Soczyńskiego i w blisko półgodzinną rozmowę z nim, dopytywał się o stosunki obecne w kraju. Zauważył, że losy narodu polskiego zawsze go interesowały bardzo żywo, że naród ten był najbliższym mu zarówno przez swą przeszłość wielką, jak i cierpienie nieprzebrane; wszystkie dobre i złe losy Polski, król odczuwał zawsze żywo, a dziś ma niezachowaną nadzieję, że rozpoczyna się dla niej epoka ciężkiego, ale nad wyraz wdzięcznego trudu — budowania sobie gniazda. Eyle tylko dosyć znaleźli Polacy w takiej chwili w sobie zgody i wytrwałości, byle znana ich inteligencja i sprężystość duchowa, sławny ich patriotyzm i poświęcenie dla Ojczyzny szły zawsze w parze z rozwagą i zimną krwią, której wszystkim w tych ciężkich czasach tak bardzo potrzeba.

Król zaznaczył z naciskiem, że chcąc dać wyraz swym najżywczejszym uczuciom dla Polski, przyprowadził ze sobą obu synów, następcę tronu, aby uczcili pamięć nieśmiertelnego bohatera Polski i poznali bliżej tych, którzy dziś wypływają na widownię dziejową już nie tylko jako wielki, lecz nieszczęśliwy, bo ujarzmiony naród, ale jako naród walny i niepodległy, jako nowe państwo polskie.

Król zakończył serdecznym życzeniem, by wszystkie nadzieje Polaków ziściły się jaknajprychlej i jaknajpomyślniej, by rozpoczęta praca szła szybkim krokiem i dała w jaknajkrótszym czasie rzetelną korzyść dla narodu polskiego.

W końcu postawił król Ferdynand kilka pytań w sprawie obecnego położenia politycznego w Królestwie, w sprawie zatwierdzenia Rady regencyjnej, w sprawie legionów i wojska polskiego.

Kronika polityczna.

Na Śląsku.

Jaskrawe fakty krzywdzenia żywiołu słowiańskiego na Śląsku Cieszyńskim i Opawskim wywołały charakterystyczny odruch obrony. Czesi i Polacy, mimo konfliktów, jakie ich ze sobą różnią na pograniczu językowym, łączą się w celu wspólnej obrony swych praw. W Ostrawie Polskiej odbyło się przed kilku dniami pierwsze zebranie przedstawicieli czeskich i polskich wydziałów gminnych na Śląsku, które doprowadziło do jednomyślnej uchwały w kierunku stworzenia „Związku gmin słowiańskich“.

Dla doprowadzenia do skutku tej organizacji wybrano natychmiast komitet z 8 członków, do którego weszli po połowie Polacy i Czesi.

Wyłączenie żydów w Salonikach.

„Berliner Tagebl.“ donosi, że rząd grecki przedłożył Izbie greckiej projekt ustawy, według której wszelki majątek nieruchomości żydów w Salonikach może być przymusowo wywłaszczony. Odszkodowanie ma być wypłacane greckimi bonami skarbowymi.

Dziennik zauważa, że wprowadzenie tej ustawy będzie się równać zupełnemu wypędzeniu żydów w Salonikach.

Inicjatorem projektu ustawy ma być sam Venizelos.

Przesilenie hiszpańskie.

Z Madrytu donoszą: Według informacji prasy, b. minister wojny, Primo de Rivera, wbrew oświadczeniom prezesa ministrów, wyjaśnił, że ustąpienie jego z gabinetu bynajmniej nie jest wywołane złym stanem zdrowia, lecz tem jedynie, że zachowanie się oficerów, należących do Ligi obrony, stoi w sprzeczności z poglądami jego, oraz że wzmiankowana Liga publicznie wyraziła nieufność działalności jego, jako ministra wojny.

Od chwili zniesienia cenzury prasy, które nastąpiło przed kilku dniami, ogłaszały dzienniki sensacyjne akty wojskowego komitetu obrony, tyczące się przyszłego ukształtowania stosunków politycznych, a między innymi uchwały głównej Ligi obrony barcelońskich oficerów piechoty. Uchwalili oni pociągnąć do odpowiedzialności generałów, wrogo dla nich usposobionych, oraz ewentualnie zmusić ich do podania się do dymisji. Okólnik z dnia 13 lipca daje obszernie objaśnienie przyczyn powstania Ligi, zakresu jej działalności oraz jej dążeń, skierowanych ku udokonaleniu panującego systemu rządowego. W manifestie z dnia 7-go września wyjaśnia się stanowisko, zajęte przez Ligę, wobec działalności politycznej rządu, oraz zarządzonego środkiem przymusowym, mianowicie ogłoszenia stanu wojennego, zaprowadzenia cenzury prasy i zawieszenia gwarancji konstytucyjnych.

Ujawniony spis rojalistyczny.

Z Genewy donoszą do „Vossische Zeitung“: W sobotę o godz. 5 po poł. z tuzin samochodów ruszył z paryskiego pałacu sprawiedliwości do redakcji dziennika „Action Francaise“ i wysadzili tam kilkudziesięciu policjantów, którzy zajęli natychmiast lokal redakcji dziennika powyższego, jak również znajdującą się w tym samym domu Ligę rojalistyczną. Jednocześnie odbyły się, jak już donoszono, w 14 różnych punktach Paryża rewii-

je, podczas których odkryto mnóstwo broni i dokumentów agiacyjnych. Rewizje te trwały jeszcze długo do północy. W niedzielę zrana przewieziono dokumenty znalezione w „Action Française” do ministerjum wojny. Jeszcze w sobotę wieczorem uchwalono na radzie, w której uczestniczyli: minister spraw wewnętrznych, gubernator wojskowy Paryża, prokurator generalny, prefekt policji i naczelnik policji tajnej, rozpocząć śledztwo sądowe przeciwko rojalistom. W niedzielę zaś zrana rada gabinetowa, na którą zaproszono również przedstawicieli najwyższych władz sądowych i policyjnych, uchwaliła wytoczyć sprawę sądową redakcji dziennika „Action Française”, oraz organizacji młodzieży rojalistycznej „Camelots du Boy” za podżeganie do wojny domowej. Redaktorzy „Action Française”: Leon Daudet i Charles Maurras oczekują aresztowania. Pierwszy z nich oświadcza, że wśród dokumentów skonfiskowanych w redakcji jego dziennika znajdują się papiery bardzo nieprzyjemne dla rządu i że rad będzie z aresztowania, gdyż stanie w takim razie oko w oko z Malvym, z którym dotychczas nie chciano go skonfrontować.

Popłoch we Włoszech.

Z Lugano donoszą pod datą 30 października:

Według informacji z Mediolanu miasto przybrano wczoraj we flagi wobec nadjeżdżającej wiadomości, że ofensywa nieprzyjacielska została powstrzymana. Nieco później wszakże przybyło wiele osób, ratujących się ucieczką z okolic Udine, które dostarczyły prawdziwych informacji o istotnym stanie rzeczy na froncie.

Z Chiasso donoszą, że nieprzebrane tłumy osób ratujących się ucieczką z prowincji pogranicznych zalewają całe Włochy północne, szerząc wszędzie panikę.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 31-go października. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

W środku flandryjskiego frontu rozegrały się wczoraj zacięte walki.

Po trwającym od rana na całym froncie od lasu Houthouster aż do linii kolejowej Comines — Ypern ogniu bębniącym nastąpiły silne ataki angielskie między prowadzonymi do Ypern drogami od Roulers przez Langemark i Zonnebeke.

Wściekłość nieprzyjacielskiego ataku skierowana była przede wszystkim przeciwko miejscowości Passchendaele, którą przejściowo utraciliśmy. W niepowstrzymanym kontrataku zaprawionych w boju pułków i współdziałaniu artylerji odebraliśmy tę wieś z powrotem i, mimo trwających do ciemnej nocy angielskich ataków, utrzymaliśmy w swym posiadaniu.

Nasza, walcząca obok wsi, piechota i wypróbowane karabiny maszynowe odparły wielokrotnie w ciągu dnia powtarzane ataki nieprzyjacielskie, walcząc uparcie a skutecznie w białych wyrwach i odbierając z powrotem chwilowo utracone tereny.

Oprócz głównego ataku na północno-zachód od Ypern, próbowali Anglicy także przedrzeć się po obu stronach drogi Menin — Ypern i Ghelvelt.

Wobec naszego, dobrze skierowanego ognia artylerji tylko niektórym częściom nieprzyjaciela udało się posunąć naprzód lecz i te były odpędzone przez naszą piechotę i karabiny maszynowe.

Biorące we wczorajszych walkach udział wojska 4-ej armji w wzajemnym współdziałaniu osiągnęły nowy sukces. Anglicy, nie osiągnąwszy korzyści, ponieśli ciężkie i krwawe straty.

Front niemieckiego następcy Tronu.

Okolo kanału Oise — Aisne i głównego frontu przy Chemin des Dames wczoraj miała miejsce wzmocniona działalność artylerji. Piechota francuska nie była czynna. Na wschodnim brzegu Mozji powstrzymał nasz ogień niszczący przygotawiający się atak francuski.

Włoski teren walk.

Ruchy armji z nad Isonzo i 14-ej mają przewidziany przez dowództwo przebieg.

Pierwszy General-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Pogrom Włoch.

Pogrom Włoch przybierać zaczyna z każdą chwilą coraz większe rozmiary. Kierownictwo wojsk włoskich, zapatrzone magnetycznie w jeden jedyny cel — Tryest, z lekkomyślnością nie do darowania pedziło naprzód oddziały wojsk i linje stanowisk, nie zważając wcale, że przez to naraża się na niebezpieczeństwo oflankowania, względnie wpanięcia na tyły. W takim położeniu znalazły się pozycje włoskie, położone na wyniosłości szczytach dwu tysięcy metrów wysokości grzbietu górskiego Krn, który od południa i od północy objęty był stanowiskami wojsk austro-węgierskich po zachodnim brzegu Soczy, na Rombonie, oraz na skale, panującej nad miejscowością St. Lucia. W takim samym położeniu znalazły się dalej oddziały drugiej armji włoskiej, zapędzone głęboko w płaskowyż Bainsizza-Swięty Duch.

Atak wojsk sprzymierzonych, który z nad brzegów Soczy kotłował Fliozu i Tolmenu posunął się z siłą żywiołową w południowo-zachodnim i w zachodnim kierunku, oddał w ręce zwycięzców w ciągu dwu dni pasma i szczyty górskie, obejmujące dolinę Soczy od zachodniej strony, a zarazem broniące wstępu do Włoch.

Monte Matajur, oraz grzbiet Kołowratu, które obsadzone zostały przez Włochów zaraz z początkiem wojny i umocnione całym szeregiem warownych linii, tak, że Kołowrat z 14-tu linjami obronnymi wydawał się niemal nie do zdobycia, wzięte zostały za jednym rozmachem, acz po zaciętej ze strony włoskiej obronie. Tym sposobem przekroczono granicę włoską, a zarazem zdobyto wyniosłości, panujące nad całą resztą pogórza. Monte Matajur i Kołowrat uczyniły zwycięskie wojska panami położenia dróg, wiodących do równiny lombardzkiej.

Zdobycie całego prawego brzegu Soczy od Fliczu aż do przyczółka mostowego Tolminu, oraz trójkąta, wypełniającego wzniesienie się tu głęboko ku wschodowi kołano Soczy, zmusiło do bezwzględnego odwrotu całą drugą armję włoską, działającą na płaskowyżu Bainsizza. Tam znalazły się już ustawione do dalszych zdobywczych wysiłków ciężkie działa włoskie, olbrzymie magazyny amunicji, oraz składy prowiantów wszelkiego rodzaju. Dla odwrotu katastrofy, która grozić począła armji tej całkowitem odcieciem, wykonali Włosi zacięty kontratak na pozycje przeciwnika.

Wiążąc tym sposobem w miejscu znaczne siły austro-węgierskie, usiłowali Włosi resztę armji skwapliwie wycofać na prawy brzeg rzeki i uwięzić zagrożone działa i treny. Wysiłek ten udał się w drobnej części zaledwie. Liczba żołnierzy, którzy oddziałami całymi, wraz ze swoimi satabami brygadowymi czy dywizyjnymi dostali się do niewoli, wrosła już wedle najnowszych wieści do 100 tysięcy. W miarę posuwania się dalej ataku i rosnącego wraz z niem zamieszania, liczba ta oczywiście będzie jeszcze wrosła. Jako Inp. dostali się w ręce sprzymierzonych wojsk olbrzymie ilości dział wszelkiego kalibru, karabinów maszynowych, miotaczy min, reflektorów elektrycznych, amunicji i wszelkiego rodzaju przyborów. Daje to najlepszą miarę popłochu, który padł na rozbitą armję nieprzyjacielską.

Owoc dwuletnich włoskich wysiłków, okupiony niezliczonymi ofiarami w ludziach i materiale technicznym, w przedsięwzięciu jakiego dziesiątka dni została armji włoskiej wydaty z powrotem. Odsyskanie ujścia rzeki Soczy i odrzucenie nawały włoskiej od Tryestu nie stanowi zamknięcia włoskiej kampanji. Sam rozmach musi ją ponieść naprzód.

Konkurs muzeum guzików.

Muzeum guzików H. Waldesa w Pradze-Wrszowice ogłasza konkurs w kwocie ogólnej 5000 koron na podanie najłatwiejszego sposobu zapięć ubraniowych, względnie ubrań dla żołnierzy o amputowanych lub uszkodzonych rękach, któreby umożliwiły tymże ubieranie się bez cudzej pomocy.

Konkurs ten rozpisany został na podstawie ilustrowanej rozprawy: „Zapięcie ubraniowe dla żołnierzy o amputowanych lub uszkodzonych rękach” Henryka Waldesa, umieszczonej w 2-Im 1917 numerze „Sprawozdań muzeum guzików”, która to rozprawa wysłała również i w osobnej odbicie a którą wy-

syła się bezpłatnie wszystkim żądającym.

Konkurs ma na celu podanie najłatwiejszego sposobu „zapięć ubraniowych” względnie osobnych ubrań dla żołnierzy o amputowanych lub uszkodzonych rękach, umożliwiające tymże ubieranie się i rozbieranie bez cudzej pomocy.

Kwota ogólna przeznaczona na nagrody w wysokości 5000 K. podzielona jest na 43 premji od 20 1000 K. jak następuje:

1 premia	kor. 1000.
1 "	" 500.
2 premie	po kor. 300.
3 "	" 200.
10 premji	po kor. 100.
26 "	" 50.

43 premji na ogólną sumę k. 5000. Komisja sędziowska zejdzie się najpóźniej 31 marca 1918.

Kwota 5000 kor. wypłaconą zostanie bezwarunkowo.

Ubiegać się o nagrody wolno każdemu w kraju lub zagranicą.

Każda przesyłka musi mieć dokładne imię i nazwisko, a także adres uczestnika.

Każdy ubiegający się musi przesłać modele z dotyczącymi rysunkami i opisami. W wypadkach wyjątkowych wystarczą wyjaśnienia pisemne. Muzeum guzików zastrzega sobie w tych wypadkach zrobienie modeli i rysunków na koszt własny, celem lepszego wyjaśnienia danego projektu.

Muzeum guzików jest gotowe zapłacić uczestnikom kosztu modeli i rysunków oraz zrobienie tychże, o ileby przedtem o to ubiegający się zgłosił.

Wszystkie przesyłki powinny się nadysłać możliwie najrychlej, najdalej jednakże do 31 stycznia 1918 r. pod adresem: „Muzeum guzików Henryka Waldesa w Pradze-Wrszowice, „Konkurs”.

Z ziemi polskich.

Warszawa.

Z Rady regencyjnej.

Dowiadujemy się, że Rada regencyjna wystąpiła do rządów mocarstw okupacyjnych o zatwierdzenie na prezesa gabinetu ministrów Adama hr. Tarnowskiego.

Rada regencyjna będzie odbywać swe urzędowe posiedzenia i uroczyste przyjęcia w oddanych jej do rozporządzenia pomieszczeniach Zamku królewskiego.

Kancelarja Rady mieści się tymczasowo w ratuszu.

Reorganizacja milicji.

Naczelnik milicji miejskiej polecił wszystkim członkom m. m. oddawać honory członkom Rady regencyjnej.

Obchód żałobny.

„D. W. Zig.” donosi: w razie sprzyjającej pogody odbędzie się w dniu Wszystkich Świętych, po poł. na cmentarzu wojskowym na Powązkach obchód żałobny wojskowych katolickich.

Nowa szosa.

Sejmik powiatu kolskiego zajął się ma zbudowaniem nowej szosy Kłodawa-Mostki. Pozatym na najbliższym zebraniu tego sejmiku omawiana ma być sprawa projektu nowej kolei Kutno — Strzałkowo.

Trzecia konferencja sjonistyczna.

W obszernej sali teatru „Gigant” przy ulicy Bielańskiej odbyła się w niedzielę inauguracja otwarcia trzeciej konferencji sjonistycznej w Polsce. Na konferencję przybyło 380 delegatów reprezentujących 165 miejscowości Królestwa Polskiego i różne organizacje sjonistyczne w Warszawie. Sala, balkon i galerja przepełniona była publicznością.

Konferencję zagał adw. Olszawangier, zaznaczając, że rozrost idei sjonistycznej w Polsce idzie w parze z rozwojem ruchu sjonistycznego na całej kuli ziemskiej. Idea sjonistyczna przedostała się również do przekonań innych ludów. Już rządy różnych państw zajmują stanowisko względem sprawy żydowskiej w duchu organizacji sjonistycznej. Sprawa żydowska często bywa omawiana na łamach prasy wpływowej krajów kulturalnych, dochodząc do tych samych wniosków. — Palestyna zwraca ku sobie oczy i myśli wszystkich. Jest to zwycięstwem idei sjonistycznej.

Nową programową wygłosił dr. Gottlieb, który podkreślił, że po raz pierwszy organizacja sjonistyczna jest w możności rozwijać na szerszą skalę ideę sjonistyczną w Polsce. Wspominając bohaterów, którzy

BIURO

KONSULENTA PRAWNEGO.

ALEKSANDRA GERSDORFA

Łódź, Piotrkowska № 84.

oficyna-parter.

Redaguje: prośby skargi, podania. Opracowuje: Memorjały, sprawozdania, ustawy oraz przyjmuje tłumaczenia i przepisywanie na maszynie.

o wolność Polski walczyli, proponował uczcić ich pamięć, co uczyniono przez powstanie. „Od tworzącego się państwa polskiego, mówił dr. Gottlieb, oczekujemy całkowitego równouprawnienia dla żydów”. Następnie poruszył dr. Gottlieb sprawę żydowską w innych krajach, zobrazował stanowisko żydów w związku z przewrotem w Rosji, scharakteryzował położenie żydów w Rumunji i oświadczył, że sjonizm dąży do utworzenia zbiorowego siedliska dla żydów w Palestynie. Pracując systematycznie dla przyszłości żydów, sjonizm nie zaniedbuje jednocześnie pracy w kierunku zapewnienia żydom bytu w krajach rozproszenia. W końcu nawoływał wszystkie stronnictwa i grupy żydowskie do połączenia się w dążeniach do odzyskania niepodległego bytu narodowego żydów. Pozaatem wystawi szereg postulatów, dotyczących się języka, hebrajskiego i żargonu, zwołania kongresu żydów w Polsce, utworzenia klubu narodowego i uznania ruchu sjonistycznego jako przewodniczącej idej politycznej całego żydostwa.

Następnie mówił dr. Rozenblat z Łodzi i poruszył kwestję sprawiedliwości i prawdy, jakie muszą nastąpić w życiu międzynarodowym. Te czynniki zapewniają narodowi żydowskiemu powrót do kraju, z którego wyszedł, by przedłużyć akcję tworzenia skarbu duchowego. To hasło powinno zjednoczyć całe żydostwo w dążeniu dla świętej ziemi ojczystej.

Po uczczeniu pamięci zmarłych w okresie wojny bojowników idei sjonistycznej, odczytano depeşe powitane radnego Farbsteina ze Stokholmu, prof. Warburga i dra Hantkiego (prezesów centralnego komitetu sjonistycznego w Berlinie), zapewniających bliskość realizacji ideału sjonistycznego, fermi w Częstochowie i in.

Ostatnie przemówienie wygłosił dr. Klumel w imieniu komitetu sjonistycznego w Warszawie, poczem zamknięto posiedzenie przy śpiewie hymnu sjonistycznego.

Z żałobnej karty legionów.

W niedzielę odbył się pogrzeb zmarłego w szpitalu w Piotrkowie, s. p. Antoniego Moszczyńskiego, starszego żołnierza, odznaczonego brązowym medalem waleczności.

S. p. Moszczyński przeżył zaledwie lat 20, wstąpił do Legionów 14 sierpnia 1914 r. w Kielcach, brał udział w bitwach pod Laskami, Krzywopłotami i Daleszycami.

Trumnę ponieśli na barkach towarzysze broni zmarłego. Czterech ulanów z dobytymi szablami kroczyło obok trumny. Po odprawieniu modłów żałobnych oddział legionowy oddał ostatnią salwę honorową. Poczem trumnę bojownika za wolność Polski spuszczono w ojczystą ziemię, za którą walczył.

Kolumna Legionów.

Na posiedzeniu komitetu, odbytem w Krakowie, uchwalono rozebrać kolumnę i pomieścić ją w Archiwum Legionów. Niezależnie jednak od tego postanowiono akcję zbierania funduszy na cele kolumny prowadzić dalej. Skarbnik komitetu złożył sprawozdanie kasowe z którego wynika, że fundusze kolumny wynoszą dotychczas 117,349 k. 65 h. Fundusze te uznane za żelazne, odsetki zaś uchwalono przelewać na rzecz departamentu opieki N. K. N., w następstwie zaś na rzecz powstać mającego w najbliższej przyszłości stow. opieki legionowej.

Meldunek ochotników do Wojska Polskiego.

W obec ogłoszonego na dzień 26 listopada b. r. przeglądu wojskowo-lekarskiego ochotników do Wojska Polskiego — wzywam tych wszystkich, którzy zgłosili się już do Wojska i zostali wezwani na listę ochotników, by zameldowali się osobicie w Głównym Urzędzie Zaciągu w Łodzi, Aleja Tadeusza Kościuszki nr. 1 (dawniej ul. Spacerowa) w ciągu soboty 3 b. m. w godzinach 9—1 i 3—7 wieczór.

Zgłosić się mają także ci, którzy do przeglądu w dniu 22-go maja b. r. nie stanęli.

Porucznik Wąsowski mp.

Kierownik G. U. Z.

Do nich — myśli nasze.

Pamięci bohaterów.

Wiatr sciere dywan z liści złotych,
Na polach kraczą wrony;
Dziś myśli nasze biegną do tych,
Dla których biją dzwony.

Pytamy siebie, gdzie są woje,
Ci, którzy dla Ojczyzny
Na bohaterskie poszli boje
Po męki, śmierć, po bliźny.

Jak na igrzysko szli ochotnie,
Z pieśnią na ustach gwarnol
Odeszło wielu bezpowrotnie
W nieznaną dal cmentarną.

Mogily łany puste znaczą,
Szlak w gaju znaczą groby;
Złotymi liśćmi drzewa płaczą
Nad nimi w dniu żałoby.

Do nich dziś biegną myśli nasze
Tam, na te szare pola,
Kędy nie śpiewa nawet ptasze,
Kędy się skarży dola.

Jan Braun.

Święto umarłych.

Dziś przed kościołami i na omen-
tarzach odbywać się będzie sprzedaż
chorągiewek żałobnych, którą urzą-
dza Koło Pomocy dla Legionistów
i ich rodzin.

Zamiast świec, które przyjętym
zwyczajem co roku w święto umar-
łych upiększały mogiły, dając do-
wód pamięci żywych o zmarłych,
niechaj w roku bieżącym owe cho-
ragiewki żałobne zaszcieszczą nad
mogiłami ukochanych.

Niechaj z pięknym a wzrusza-
jącym zwyczajem polskim spłacania
serdecznej daniny śpiącym snem
wiecznym, połączy się troska o los
tych najlepszych synów Polski, któ-
rzy z pogardą śmierci walczyli za
ukochaną Ojczyznę.

Wobec tak szlachetnego celu,
na jaki przeznaczony jest dochód ze
sprzedaży chorągiewek, należy się
spodziewać, że publiczność zaniecha
kosztownego oświetlenia grobów, a
masowo będzie ozdabiać chorągiew-
kami mogiły swych bliskich i ukochanych,
przyczyniając się tym do
otarcia łez rodzinom bojowników
za Wolność.

Wiadomości bieżące.

— Dzień znacząca.

Dziś na ulicach sprzedawany będzie
znaczek na „Gniazdo“.

Tow. Opieki nad dziećmi, znajdując
się w krytycznym położeniu finansowym,
kołace do serc dobroczynnych Łódzian
o zasiłek dla biednych dzieci w nadziei,
że nikt nie odmówi swego poparcia tak
pożytecznej instytucji.

— Na zjazd Rad Opiekunów

prowinjonalnych, zorganizowany przez
Radę Opiekunów Główną w Warszawie,
z Łodzi wyjechali: z ramienia Ł. R. O. o-
kręgowej — prezes tejże Rady p. A. Sza-
mirowski, oraz delegat inż. Gerlicz, ze
strony zaś Rady Opiekunów miejscowej
również prezes tej ostatniej, p. L. Groh-
man i członek zarządu, rejent Chrzanow-
ski.

— Z powodu 400-letniego jubileu-
szu Reformacji.

Wczoraj wieczorem w kościele świę-
tej Trójcy odbył się koncert religijny z
powodu uroczystego obchodu 400-letniej
rocznicy Reformacji. Urządzeniem koncer-
tu zajął się chór kościelny. Koncert wy-
padł wspaniale. Chór pod kierunkiem p.
Tausiga z towarzyszeniem orkiestry i or-
ganów wykonał piękny psalm Händla № 100
Jako solistki przyeły udział: p-ny:
Müller i Hasse a także p. Bräutigam, (ba-

ryton). Pierwsza odśpiewała wielką
arję z „Mesjasza“—Händla.

Dzisiaj odbędzie się w kościele 4-go
Jana o g. 5-jej pp. uroczysty koncert pod
kierunkiem p. O. Straucha. Wykonane
będą przez chór kościelny parafii 4-go Ja-
na z udziałem chóru chłopców szkoły
Kühna pi-śni z czasów Wielkiej Reformacji
w opracowaniu Bacha. Poza tem wykona
chór dzieła Palestryny i inne wspaniałe
dzieła repertuaru kościelnego. Jako soli-
ści przyjmą udział w koncercie: p. A. Tür-
ner, który będzie również akompanjował
na organach, p. Teszner (wiolonczella), p.
Wagner (tenor) i p. Bräutigam (baryton).

— Niemieckie kursy rolnicze

urządzone będą, według „D. W. Zig.“, w
Łodzi dla synów kolonistów niemieckich.
Na kursach tych: podzielonych na dwie
klasy wykładane będą uprawa ziemi, wa-
rzywnictwo, buchalterja, geometria, fizyka
i chemja.

— Z koła nauczycieli szkół ele-
mentarnych.

Na zapowiedziane na wtorek zebra-
nie nauczycieli szkół elementarnych przy-
było 120 osób. Zagaił je prezes koła nau-
czycieli szkół miejskich p. R. Wojakowski,
zaznaczając, że celem zebrania jest sprawa
wyboru delegata i jego zastępcy do Rady
szkolnej okręgowej.

Na przewodniczącego powołano [p. St.
Musiatowicza.

Pierwszy zabrakł głos p. Czajkowski,
który w dłuższym przemówieniu dowodził,
że kandydat powinien umieć odpowiednio
bronić nauczycielstwa, oraz mieć odwagę
cywilną do przeprowadzenia swych celów,
oraz posiadać dokładną znajomość prawa
emerytalnego. Ponieważ mandat delegata w
Radzie szkolnej trwać ma trzy lata, p. Cz.
jest zdania, że byłoby niepożądanem, aby
do Rady szkolnej wszedł nauczyciel, któ-
ry wysłużył lata służby. P. Musiatowicz
zaznacza, że Rada mieć będzie szerokie
kompetencje i dla tego potrzeba wybrać
takiego kandydata, któryby należycie po-
trafił bronić nie tylko praw nauczycielskich
ale i szkolnych.

P. Unieszowski zwraca uwagę, by
delegat był nie zależnym materialnie.
P. Bojarski twierdzi, że kandydat winien
posiadać całkowite zaufanie nauczyciel-
stwa i być wybranym absolutną większo-
ścią głosów i proponuje tedy przedstawić
3 do 4 kandydatów.

P. Wojciechowski komunikuje, iż
prezja koła i sekcji nauczania elemen-
tarnego nawiązały kontakt z nauczyciel-
stwem szkół niemieckich i żydowskich w
sprawie wyboru delegata.

P. Czajkowski proponuje przerwać
dyskusję i przystąpić do tajnego głosowa-
nia kandydatów.

Panna Rowińska żąda, aby kandydat
był bezstronnym i posiadał godność i po-
wagę; uważa przytem za konieczne porozu-
mienie się z nauczycielstwem niemieckim
i żydowskim.

P. Papis po scharakteryzowaniu szkol-
nictwa przed i podczas wojny zaznacza,
że Rada szkolna będzie miała mniej wię-
cej te same kompetencje co terazniejszy
wydział szkolny w stosunku do szkół ele-
mentarnych, wobec czego uważa za kon-
ieczne, aby delegat miał poparcie więk-
szości nauczycielstwa, w przeciwnym bo-
wiem razie nic nie zdziała.

P. Wasielewski proponuje ogłosić na-
zwiska kandydatów.

P. Kilański zapytuje, czy wybory bę-
dą ostatecznymi, czy tylko próbne w celu
wycucia nastroju wśród nauczycielstwa.
Przewodniczący wyjaśnia, że wybory
będą próbne.

Po zarządzeniu głosowania i oblicze-
niu kart wyborczych, okazało się, iż wy-
brani zostali pp. Stanisław Puto (48 gło-
sów), Kazimierz Papis (38 głosów) i Sla-
niasław Musiatowicz (36 gł.).

Wobec tego, że żaden z wybranych
kandydatów nie otrzymał absolutnej więk-
szości głosów, zebrani postanowili doko-
nać ostatecznych wyborów w dniu 7-ym
listopada, w środę o godz. 5 pop.

Zebrani uprosili prezydium koła nau-
czycieli, aby zwrócił się do Zarządu Kur-
sów Pedagogicznych o zawieszenie w dniu
7-ym listopada wykładów, celem umo-
żliwienia szerszemu gronu nauczycieli
wzięcia udziału w śródowym zebraniu.

— Z cechu majstrów stolarskich.

(*) Onegdaj w lokalu Resursy Rze-
mieśniczej Chrz. odbyło się kwartalne ze-
branie członków Cechu pod przewodnictwem
starszego p. Kuzitowicza i podstarszego
p. Szawankowskiego.

Po przeczytaniu protokołu z poprze-
dniego zebrania, wysłuchano memoriału
majstrów stolarskich żydów w kwestji żą-
dań robotników o podwyższeniu płacy.

Jednomyslnie postanowiono, nie mie-
szać się do tych spraw.

Kwestję utworzenia kooperatywy sto-
larskiej, opracowanie ustawy i wyjednanie
zatwierdzenia powierzono prezydium cechu.

— Otwarcie Świątlicy.

W połowie listopada r. b. Łódzkie
Zydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet,
Andrzeja 16, w własnym lokalu otwiera
„Świątlicę“.

Samotnym kobietom i dziewczętom,
które z braku światła i opatu nie mogą
wykonać u siebie w domu przyjętej robo-
ty, bądź to ręcznej lub też piśmiennej,
oddaje się do dyspozycji ogrzana i oświe-
tlana sala, gdzie mogą przebywać od g.
8-jej rano do 8-jej wiecz. Szwaczki i kraw-
cowe mogą sprowadzić z sobą maszyny.
Każdej osobie oddana zostanie szafeczka
do zamknięcia dla przechowywania potrze-
bnych przyborów.

Za minimalną dopłatą wydawane bę-
dzie trzy razy dziennie gorące pożywienie.

Zapisy przyjmuje się już od 4-go li-
stopada r. b. od godz. 11 — 1-jej przed-
południem.

— Poszukiwany

jest przez policję kryminalną robotnik Jan
Frydryszak, urodzony w roku 1899 — 10
lutego w gminie Sojki, gub. Siedleckiej.
Jest on mocno podejrzany o popełnienie
kradzieży w domu nr. 1 przy ul. Brejera.
Opis: duży, korpułentny, twarz pełna, jasno-
blond włosy; ubrany w czarny garnitur i
sznurowane obuwie; nosi maciejówkę.

W razie poznania go, należy go ująć
i odstawić alho dać znać do wydziału poli-
cji kryminalnej, Olgińska 5 — Komisarjat
III do akt. 2303/17 H.

Kronika sądowa.

(*) Ces.-Niem. Sąd Okręgowy rozwa-
żał w dniu wczorajszym sprawę.

O fabrykację mydła.

Na ławie oskarżonych zasiadł Hersz
Bernstejn, któremu akt oskarżenia zarzu-
cał fabrykację mydła, proszku i środków
do prania.

W dniu 12 kwietnia b. r. dwaj poli-
cjanci Jesse i Michel wykryli u oskarżo-
nego B. przy ulicy Łomżyńskiej nr. 10
fabrykę mydła, znaleziono moc mydła
twardego, jako też miękkiego, oraz napisy
„Apollo“ i kotły do gotowania mydła.

Rzecznawca dr. Eckenworth stwier-
dził, iż po brzegach mydło zawierało o 10%
więcej tłuszczu niż w środku.

Na sądzie Bernstejn tłumaczył się,
iż mydło to pochodziło jeszcze z roku 1916,
gdy prawo nie wzbraniało wyrobu.

Prokurator po zbadaniu świadków za-
znaczył, iż przestępstwo powyższe karane
jest więzieniem do roku, lub karą pieniężną
do 10,000 mk., albo też jednym i drugim,
rezygnując z kary więziennej i wnosząc 3,000
mk. grzywny.

Sąd po naradzie skazał Bernstejną
na 1,000 mk. grzywny, ewentualnie na
zamianę za każde 10 mk. jeden dzień wię-
zienia, oraz na konfiskatę mydła.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś o godz. 3 po poł. teatr wzna-
wia dawno niegranego „Kordjana“ Sło-
wackiego, który zawsze ściąga do Teatru
Polskiego tłumy publiczności. Piękne de-
koracje, nowc kostiumy historyczne wy-
wierają na publiczności ogromne wrażenie.
W roli tytułowej występuje p. Wiktor Bie-
gański.

Ceny popularne.

Dziś wieczorem i w dni następne do
niedzieli włącznie potężne dzieło Mickie-
wicza „Dziady“.

— Repertuar Teatru Polskiego.

Czwartek, d. 1 listopada o g. 3 po poł.
(po cenach popularnych). „Kordjan“, dr.
w 7 odsi. J. Słowackiego.

Czwartek, 1 listopada o godz. 7 1/2 wiecz.
„Dziady“.

Piątek, d. 2 listopada o godz. 7 1/2 wiecz.
„Dziady“.

Sobota 3-go listopada o godz. 4-jej po poł.
dla młodzieży „Tadeusz Kościuszko“.
dram. histor. w 6-iu odsłonach Zofji
Wojnarowskiej.

Sobota, d. 3 listopada o g. 7 1/2 wiecz.
„Dziady“.

Niedziela, d. 4 listopada o g. 3 po poł.
(ceny popularne) „Kordjan“ (dramat w
7-ia odsi. J. Słowackiego).

Niedziela, d. 4 listopada o g. 7 1/2 wiecz.
„Dziady“.

Poniedziałek, d. 5 listopada o g. 7 1/2 w.
„Nasi najserdeczniejsi“, komedja w 4
akt. W. Sardou

— Łódzka Ork. Symfoniczna.

W programie najbliższego koncertu
symfonicznego Ł. O. S., zasłała zmiana
mianowicie, miast poematu symfoniczne-
go „En Sage“ Sibeliusa wytonaną zosta-
nie Symfonia niedokończona H-moll Szu-
berta. Program solisty p. J. Wolffsthała
pozostaje bez zmiany.

Krytyka berlińska z Leopoldam
Schmidtem na czele odnosi się z całym
uznaniem do talentu p. Wolffsthała i za-
licza go do skrzyppków tej miary co Hu-
berman, Thornberg i in.

**Obchód Kościuszkowski w obozie
jeńców w Gardelegen.**

W sobotę dn. 13 października, roz-
począł się w obozie jeńców obchód stu-
letniej rocznicy śmierci Wielkiego Wodza
wieczorem wokalnno-muzycznym, na który
przybył z Berlina znany krytyk i literat
p. W. Feldman. Po odśpiewaniu hymnu
„Boże coś Polskę“ p. W. Feldman wygło-
sił odczyt o Tadeuszu Kościuszcze, nastę-
pnie chór i orkiestra wykonała chorał „Z dy-
mem pożarów“.

Drugi dzień obchodu (niedziela 14
paźdz.) zaczął się nabożeństwem, na któ-
re przybyli również i jeńcy z dalszych ko-
mend roboczych. O godz. 3 po poł. wy-
głosił odczyt p. Kobyłecki, przedstawiając
bohaterskie wysiłki narodu pod wodzą Na-
czelnika, w końcu zwrócił się z gorącym
apelem do zebranych, zachęcając ich, aby
kroczyli drogą, którą im rozkazał Wielki
Wódz.

Wieczorem w Tow. Polonia wysta-
wiony został dramat Starzeńskiego „Gwia-
zda Syberji“.

W poniedziałek, w dniu rocznicy, ra-
no odbył się tryumfalny pochód do ko-
ścioła, na przodzie niesiono sztandar z bia-
łym orłem za nim pod komendą kapitana
Rymaszewskiego postępowali ochotnicy do
Armji Polskiej, dalej wszyscy jeńcy. O go-
dzinie 9 rano ks. kapelan Zak dopełnił
poświęcenia sztandaru, poczem odprawił
uroczystą mszę św. i wygłosił podniosłe
kazanie, oddając cześć nie tylko Kościusz-
ce ale i tym cichym bezimiennym bo-
haterom, którzy zginęli za wolność na
stokach cytaadel, w tajgach i kopalniach
Syberji. Po odegraniu przez orkiestrę
hymnu „Boże coś Polskę“, nastąpił wy-
marsz z kościoła. Sztandar wyniesiony zo-
stał przez kapitana Rymaszewskiego w
asystencji kapitana Mackiewicza i wraz
z życzeniami braterstwa i wytrwałości w
powziętych, zamiarach wręczony ochotni-
kom do Armji Polskiej.

„Żołnierze ochotnicy do Armji Pol-
skiej! — mówi kapitan Mackiewicz — wrę-
czam wam ten sztandar z wizerunkiem
godła narodowego, niech on was jednoczy
w myślach i czynach dla dobra Ojczyzny,
jaknajprędzej prowadzi do Polski, ażeby
złożyć na Jej ołtarzu swą pracę i życie“.

Następnie wyjaśniając postać Ko-
ściuszki, podkreślił, że Kościuszko pierwszy
wykazał znaczenie chłop polskiego jako
żołnierza i wskazał jaką drogą iść, i że
Polska tylko w tedy będzie wolną i nie-
podległą kiedy wszystkie stany będą ją
bronić. Powtórzonym przez wszystkich ze-
branych okrzykiem „Niech żyje wolna i
niepodległa Polska“ zakończył kapitan
Mackiewicz swe przemówienie.

Trzydniowy obchód zakończył wie-
czór wokalnno muzyczny, wykonany przez
chór i orkiestrę, przemawiał również reda-
ktor „Jeńca“ p. Wojciechowski, a p. Les-
ser deklamował wiersz Ujejskiego „Po-
grzeb Kościuszki“. — Przy dźwiękach mar-
sza podniesieni na dachu rozchodziliśmy
się — pisze „J niec“ — nie tylko najbliż-
szą rocznicę obchodziliśmy już we własnej
wolnej Ojczyźnie, lecz samym mieć moż-
ność przyczynienia się jeszcze do jej zu-
pełnego wyzwolenia było bodaj dominują-
jącym uczuciem z jakim w ten wieczór
kładli się do snu jeńcy polacy w obozie
Gardelegen.

Więści z Niemiec.

Włamywacze z granatami ręcznymi.

Jak donoszą dzienniki berlińskie, po-
licja kryminalna w Berlinie ujęła 8 zło-
czywców, należących do bandy, która w
nocy 13-go października wtargnęła do sta-
cji pomp w Reims-Neudorf, sterylizowała
za pomocą rewolwerów stróża Heidericha,
skrzepowała go i przywiązała, poczem za-
maskowani złoczyńcy zrabowali pasy na-
pędne (transmisyjne) o wartości 25,000 mk.
Bandyt: usiłowali przedtem dokonać wta-
mania na stacji wodociągu w Hermdorf,
ale byli odstraszeni strzałami z rewolweru

przez będącego na straży podoficera. Na miejscu zbrodni pozostawili złoceńcy kilka granatów ręcznych. Banda urządziła części zbrodnicze wywieźć na prowincję.

Więści z Austrii.

Obraz Grotgera w Wiedniu.

Zakończyła się w Wiedniu wyprzedaż galerji Lobmyera. Ogółem sprzedano dzieł sztuki za 3,000,000 k. Wśród sprzedanych obrazów znajduje się obraz Grotgera: „Przed wyruszeniem w pole”, nabyty przez arcyksięcia Karola Stefana za 4,800 koron.

Węgle z Niemiec do Austro-Węgier.

Z Budapesztu donoszą do „N. fr. Presse”: Rokowania między przedstawicielami rządów: węgierskiego, austriackiego i niemieckiego w sprawie ustalenia ilości węgla, mających być dostarczonemi z Niemiec do Austro-Węgier, doprowadziły do pomyślnego załatwienia sprawy. Węgry otrzymywać będą nadal po 295 milionów ton węgla miesięcznie.

Rozmaitości.

Święty Kwintyn.

Z powodu zburzenia starożytnej i pięknej katedry w mieście północno-francuskim Saint-Quentin i grobu patrona tegoż miasta, św. Kwintyna, przypomina prasa, że katedra i grób wystawiane już były w ciągu wieków na kilkakrotne niebezpieczeństwa. Od czasu bowiem jak św. Kwintyn, apostoł chrześcijaństwa w

północnej Francji, stał się patronem miasta i katedry, wojny srożyły się niejednokrotnie w tych stronach. Katedra uległa już niejednokrotnie zniszczeniu. Raz nawet doszło do tego, że miasto pozbawione zostało swego patrona. Kiedy bowiem hr. Egmont był jeszcze na służbie Filipa II króla hiszpańskiego i zdobył w r. 1557 miasto Saint-Quentin, wtedy na rozkaz tegoż Filipa II przeniesiono zwłoki św. Kwintyna do m. Bruegge we Flandrii, aby tym sposobem zdobyty przez Hiszpanję krajom zapewnić trwałą opiekę potężnego patrona.

Po zawarciu pokoju rozpoczęła Katarzyna Medicis, jako regentka Francji w zastępstwie małoletniego króla Karola IX układy z dworem hiszpańskim w Aranjezie o zwrot trumny ze zwłokami św. patrona. Dopiero w r. 1569 osiągnęła królowa cel zamierzony. Filip II zgodził się i polecił przewieźć trumnę z powrotem do St. Quentin, gdzie odtąd spoczywała w spokoju przez półczwarta wieku, t. j. aż do wojny obecnej.

Kobieta — ministrem.

Angielskie ministerjum zdrowia, którego ustanowienie zapowiedział niedawno Lloyd George, stało się obecnie przedmiotem ożywionych rozpraw w prasie.

Dyskusja ożywiła się tembardziej, ponieważ feministki angielskie rozwijają energiczną propagandę, aby tę ministerjum zdrowia powierzono kobiecie. Najwięcej szans miałyby w tym wypadku działaczka na tem polu, Lady Frances Balfour, pracująca od początku wojny na tem polu, a posiadająca za swą kandydaturę nie tylko wiele stronnicek, ale i stronników. Byłby to zatem pierwszy na kuli ziemskiej minister w spódnicy.

Ofiara,

złożona w Administr. „Gazety Łódzkiej.

Zamiast światła na grób ś. p. Józefa Nowackiego złożył dla głodnych Rb. 3. Stanisław Nowacki.

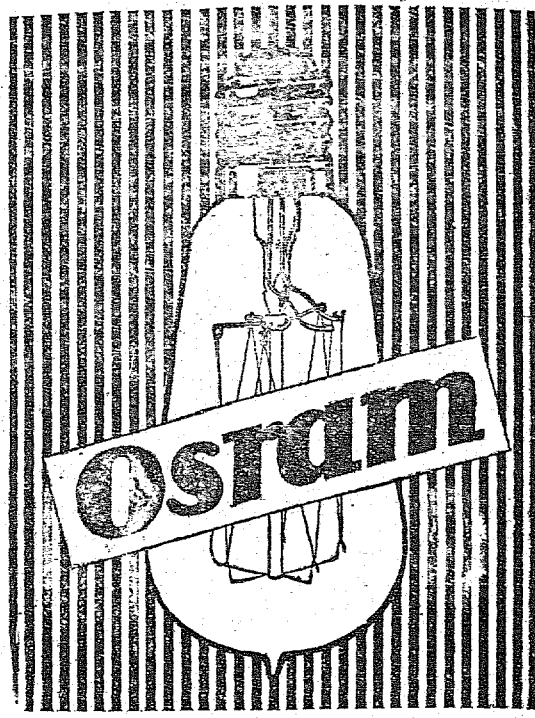
Ogłoszenie.

Według mego rozporządzenia policyjnego z dnia 28 sierpnia b. r. (Dziennik urzędowy nr. 44, rozporządzenie nr. 332) jest przyjmowanie włączków do oberży lub mieszkań prywatnych wzbronione.

Ten środek zaradczy opiera się na doświadczeniu, że takie osoby włączające się są w wielu wypadkach zarażone chorobami zakaźnymi, szczególnie tyfusem osutkowym, i takie zarazki roznoszą po kraju. Surowe przestrzeganie mojego zakazu i odsyłanie włączków, kramarzy i podobnych osób do przeznaczonych dla nich gospód leży przede w własnym interesie ludności, która przez to ma być uchroniona od uszkodzeń zdrowia.

Łódź, dnia 8-go października 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Politeji
LOEHR.



21 Główna. Sortownia

Chrześcijańska tania przerabia, nicuje, czyści garderobę męską. Roboty wykonywane starannie. Przyjmuje obstalunki. J. Wojciechowski, Główna 21.

Lekarz - dentysta M. CHWAT

Piotrkowska 55.

Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług najstynniejszych prof. odentologów.

Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu. Plomby złote, platynowe, porcelanowe i in. Laboratorium wszelkiego rodzaju sztucznych zębów. Mosty złote platynowe i porcelanowe artystycznie wykonane. Korony emajlowane o kolorze naturalnych zębów. Umacnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzyworosnących i wystających szerek za pomocą najnowszych metod i aparatów. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. Masaż wibracyjny. Uzupełnienie brakujących części twarzy przez sztuczne.

Wyprzedaż

RESZTEK

na ubiory i palta damskie, męskie i dziecięce oraz sukno na kozuski, ubrania uczniowskie i stantowskie; chustki zimowe. Piotrkowska 34, drugie piętro front.

Rękawicznik

do robót trykotowych potrzebny na stałe. Oferty pod „R. K. W.” nadsyłać: Biuro Ungra Warszawa Wierzbowa 8

Języka niemieckiego

Konwersacji i teorii wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną rutynowaną nauzycielka, przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół.

Szkołna № 17 m. 8, front II piętro.

Resztki

bawełniane i wełniane na ubiory i okrycia męskie damskie i dziecięce tania nabyć można ŁÓDŹ, ul. Widzewska Nr. 78 m. 7, II-gie piętro front.

Nauczycielka robót

organizuje komplety wszelkich robót ręcznych, przygotowuje do egzaminów wyższych szkół rekrutacyjnych. Specjalny kurs dla nauczycielek wiejskich. Ceny przystępne. Nawrot 1, m. 4 front, od g. 10-11.

Kuśnierze

przyjmujemy różne roboty kuśnierskie i wykonujemy je podług ostatnich modeli.

B-cia Fiszlewicz
Cegielniana 41.

Institut de Beauté

de M-lle Milakowska

Zawadzka Nr. 6.

(uczennica prof. Archambeau w Paryżu). Specjalne francusko - kosmetyczne masaże za pomocą lekarskich środków. Higieniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery twarzy.

Usunięcie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmocnienie porostu włosów. Usunięcie elektrolizą niepotrzebnych włosów z twarzy. Wyłącznie użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków. O ieka lekarska. Przyjęcia od godziny 9-6 wieczorem.

Ogłoszenia drobne.

Chłopiec z trzyklasowym wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Adres Stenkiwiczka 25 m. 5.

Kucharka potrzebna, 40 do 50 lat ze świadectwami. Rzgowska 90, apteka.

Łóżko z materacem do sprzedania. Ul. Lutzy 39, Dębski.

Meble sprzedaje po cenie kosztu. Orła 23, Stolarnia.

Meble z 4-eh połoi sprzedam oraz kasę ogniotwałą. Piotrkowska 189-9.

Potrzebny stróż bezdzietny z dobremi świadectwami. Władomości Przeczadz 59, u gospodarza.

Pierwszorządny krawiec damski szyje po bajecznie niskich cenach wszelką konfekcję damską oraz roboty futrzane. Pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska 17, parter. Na zamówienie fasony papierowe i nauka kroju.

174 Piotrkowska Sortownia Chrześcijańska przerabia, nicuje, reperuje, odświeża, czyści, pierze chemicznie i farbuję garderobę męską. Roboty wykonywane starannie, szybko i tania.

Sacharyna w pastylkach i w kryształach marki Dr. Fahlerberga, mydło „Renoma”, karty do gry, pasta do podłóg i obuwia, dostać można w sklepie, Piotrkowska № 98, L. Głuck i S-ka.

150 marek otrzyma nauzycielka z muzyką (na wieś). Piotrkowska 109, Biuro Ludwińskiej.

Julian Dzwoniarski, ul. Widzewska 81, zgubił książeczkę legitymacyjną na 5 osób wydana z 27 ucząstkami.

Małgorzata Sagancka, ul. Kopernika № 5, zgubiła kartę na węgiel № 17836.

Włodzisław Traczyński zgubił paszport wydany z powiatu Kutnowskiego gm. Błonie.

GRAND-KINO
72 Piotrkowska 72.

ERNA MORENA

w nastrojowym 5-cio aktowym dramacie nieporównanym pod względem gry i przepychu teatralnym w jakich ukazuje się słynna i pełna wdzięku artystka

Pierwszy raz
w Łodzi!

Uczcie się na Samouczku REUSSNERA w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo ten stał się już niezbędnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauki. Czyta się sam bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie, czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku, francusku, angielsku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płać za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącnym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma za to wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsiłabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie zlych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 100,000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2,000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wysokie stanowiska dzięki Samouczkom jego, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności tychże Samouczków, istniejących od 1880 r., których ceny są stosunkowo niskie, np.: fen. 15, 40, 80; mrk. 1.50, 2, 3 i t. d. Świeżo wyszedł z druku Samouczek Polsko-Niemiecki kurs I-v, XXXVII-a ed. po 3 mk., kurs II ed. XVII-a po 5 mrk., Polsko-Francuski kurs I ed. XVII-a po 3 mrk., kurs II ed. VI-a po 8 mk. Adres autora, Złota 6 w Warszawie, który wysyła l-szy, zeszyt próbnny gratis na żądanie.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.

ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej
Przyjmuje od 8-2 i od 4-9,
Panie od 5-6.

Pierwsza

Chrześcijańska lecznica

chorób zębów i jamy ustnej, teraz Sienkiewicza 83 róg Ewangielickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9-6.

J. Karwowska

powróciła.

Pracownia Sukien.

Benedykta № 10.

Nowootworzony

Magazyn konfekcji damskiej

p. f.

„Magazyn Wiedeński”

Piotrkowska 128.

Poleca wielki wybór bluzek, sukien, szlafroków i t. p. wykonanych podług ostatniej mody.